



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Trówa pokaże nowe skarby
| s. 4



Złota jesień i leniwe skrzaty
| s. 4



Argonauci z Werku ruszają po złote runo
| s. 8



Próby czas zacząć

REGION: Po wakacjach – dla jednych odpoczynkowych, dla innych pracowitych – ruszają regularne próby zaolziańskich zespołów folklorystycznych i śpiewaczych. Przed ich członkami i kierownikami miesiące wytężonej pracy, zwieńczone występami, koncertami, uczestnictwem w konkursach i festiwalach.

Mieszkaniec Zaolzia narzekać może na różne niedostatki, jednak na brak chórów i zespołów folklorystycznych na pewno nie. Niemal w każdej miejscowości czeskiej części Śląska Cieszyńskiego działa przynajmniej jedna tego rodzaju grupa, zatem można przypuszczać, iż w nowy sezon wkracza właśnie spora grupa naszych współmieszkańców.

Wspomniane na wstępie pracowite wakacje dotyczyły zwłaszcza zespołów folklorystycznych. Potwierdzają to kierownicy „Olzy” i „Oldrzychowic”, a po części także „Błędowic”. – My w zasadzie dopiero zakończyliśmy sezon festiwalowy – mówi Roman Kulhanek, kierownik ZPiT „Olza”. – W miesiącach letnich mieliśmy tak dużo występów, że aż trudno je zliczyć, byliśmy m.in. na Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Przerwę zrobiliśmy sobie dopiero w sierpniu – wyjaśnia.

W czasie, w którym „Olza” odpoczywała, największą „harówkę” odbywali członkowie „Oldrzychowic”. – Rzeczywiście sierpień był bardzo pracowity – potwierdza ich kierownik, Marek Grycz. – Tradycyjnie już wzięliśmy udział w Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu, TKB oraz Gorolskim Święcie. Do tego doszły jeszcze dożynki. Również „Małe Oldrzychowice” występowały w tym czasie na naszych rodzimych imprezach – mówi Grycz. Nieco spokojniej wakacje minęły błędowianom. – Choć oczywiście nie obyło się bez



Zespół „Błędowice” przygotowuje się do premiery nowego przedstawienia.

występów, m.in. na hawierzowskim rynku, w trakcie mistrzostw Europy we florystyce, czy też na dożynkach – przyznaje Dagmar Owczarzy, szefowa „Błędowic”.

Tyle przeszłość. A przyszłość? – Obecnie mamy czas na przygotowanie nowych programów czy to na sezon balowy, czy też po prostu wzbogacający nasz repertuar – mówi Roman Kulhanek. Kierownik „Olzy” przyznaje też, że już najwyższy czas zabrać się za przygotowania do tradycyjnego koncertu świątecznego. Natomiast do nieco bardziej odległych planów odnosi się na razie z dystansem. – Chcielibyśmy w przyszłe wakacje powrócić do tradycyjnych zagranicznych wyjazdów naszego zespołu. Na razie nie chciałbym jednak

mówić o szczegółach, żeby nie zapełnić. Wysłaliśmy ofertę, czekamy na odpowiedzi – dodaje tajemniczo.

„Oldrzychowice” w listopadzie wyjadą na Litwę, na zaproszenie Polaków w Kiejdanach. – Przygotowujemy też jeszcze jedną imprezę folklorystyczną w Oldrzychowicach, grudniowe „Spotkanie z folklorem”. Natomiast „Młode Oldrzychowice” czeka jeszcze kilka występów we wrześniu, po czym będą się już przygotowywać do sezonu balowego – przybliży plany Marek Grycz.

Niemniej skromnie będzie także w Błędowicach. Już od wiosny, pod kierownictwem państwa Markety i Dariusza Pałowskich, zespół przygotowuje się do premiery całkowicie nowego przedstawienia, będzie ona

miała miejsce w grudniu. – Wcześniej czeka nas jednak jeszcze jedno ważne wydarzenie, a więc występ na uroczystym koncercie „Dla Gustlika gro muzyka”, organizowanym w ramach Roku Gustawa Morcinka na Zaolziu – informuje Dagmar Owczarzy.

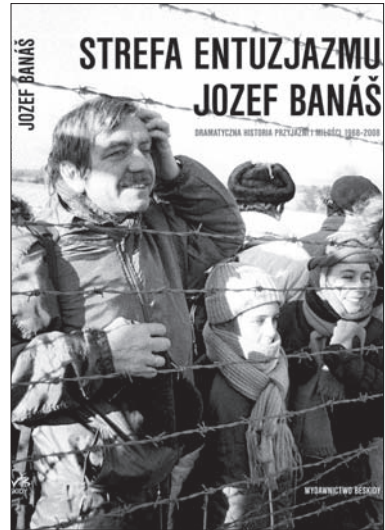
W sezon 2011/2012 wkraczają także liczne zaolziańskie chóry. Wśród nich także szkolne – kilka z podstawówek oraz jeden gimnazjalny. Na brak śpiewaków nie narzeka zarówno Beata Brzóska, dyrygent czeskosłowackiego zespołu „Tralla”, jak i Leszek Kalina, prowadzący „Collegium Iuvenum”. – Skład jest chyba najliczniejszy w historii, ale zarazem najmłodszy. Dlatego jak na razie nie myślimy o występach, musimy najpierw solidnie poćwiczyć. Najważniejsze jednak, by dzieci odczuwały radość ze śpiewania – przekonuje Beata Brzóska, zdradzając, iż mimo wszystko zespół wystąpi jeszcze w tym roku na dwóch koncertach partnerskich – jednym jesiennym i drugim adwentowym – z dwoma chórami przygotowawczymi karwińskiego „Permonika”.

Zadowolenia po przesłuchaniach kwalifikacyjnych nie kryje także Leszek Kalina. – Zanoszą się na bardzo dobry rocznik, co ważne, młodzi nie odmawiają współpracy – zapewnia Leszek Kalina. Jego „Collegium Iuvenum” miało wkrótce wziąć udział w międzynarodowym konkursie w Częstochowie, który jednak z uwagi na zaplanowane w tym terminie wybory parlamentarne został odwołany.

WITOLD BIERNAT

»OCHRZCZA« KSIĄŻKĘ BANÁŠA

Czeskosłowacka Czytelnia i Kawiarnia Literacka „Noiva” organizuje wieczór promocyjny polskiego tłumacza książki słowackiego polityka i dyplomaty Jozefa Banáša „Strefa entuzjazmu”. Odbędzie się on w czwartek 22 września o godz. 17.00. Banáš był menedżerem najwyższego szczebla, posłem Rady Narodowej Republiki Słowackiej, Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy oraz, jako pierwszy Słowak w historii, wiceprezydentem Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Napisał ponad dwieście komentarzy, głos, esejów, cztery inscenizacje telewizyjne, scenariusz do filmu „Początek sezonu” („Začiatok sezóny”), trzy komedie teatralne i osiem książek, z których: „Idioti w polityce” („Idioti v politike”, 2007, cztery wydania), „Strefa entuzjazmu” („Zóna nadšenia”, 2008, książka roku 2008 w ankiecie czytelników „Knižná revue”), „Zatrzymajcie Dubčeka!” („Zastavte Dubčeka!”),



2009, nagroda PEN Clubu za rok 2009) i „Kod 9” („Kód 9, 2010”) stały się bestsellerami na rynku słowackim. Imprezę prowadzi córka bohatera wieczoru, Adela Banášová, słowacka prezenterka, znana chociażby z konkursu „ČeskoSlovenská SuperStar”. (kor)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 18 do 22 °C

noc: 10 do 6 °C

wiatr: 2-6 m/s

dzień: 18 do 22 °C

noc: 8 do 4 °C

wiatr: 1-4 m/s



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

Zespół „Olza” myśli już o sezonie balowym.



KRÓTKO

WYSTAWA ZAMIAST WYSTAWY

CZESKI CIESZYN (wib) – Nie odbędzie się planowany na jutro wernisaż wystawy fotografii Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego w Czytelni i Kawiarni Literackiej „Noviva” w Czeskim Cieszynie. Zamiast niej zarządzająca kawiarnią Biblioteka Miejska w Czeskim Cieszynie zaprasza na inną ekspozycję, przygotowaną wspólnie ze Stowarzyszeniem „Půda”. Jej bohaterką będzie Sylvie Currin Kořánková, absolwentka Wydziału Grafiki i Ilustracji Wyższej Szkoły Artystyczno-Przemysłowej w Pradze. Przygotowana przez nią wystawa, zatytułowana „Nie mam cię lubić, mam cię sprzedać”, pozwala zajrzeć za kulisy świata mody. Ekspozycję obejrzyć będzie można od 20 września do 1 listopada w godzinach otwarcia czytelni i kawiarni.

* * *

GRAFFITI DOZWOLONE

HAWIERZÓW (dc) – Wczoraj rozpoczął się w mieście Graffiti Festival United Colours, na który zjeżdżają co roku graficy z całej RC, a także Polski i Słowacji. W tym roku ozdobią m.in. ogrodzenie kina letniego, mury koło skateparku i kortów tenisowych w Szumbarku.

LICZBA DNIA

1,2

miliony koron – mniej więcej o tyle mniej otrzymywałby rocznie Jabłonków z dochodów podatkowych, gdyby osada Ciyrne, w której mieszka ok. 180 mieszkańców, oderwała się od miasta i przyłączyła do Bocołowic. W przypadku, że zostanie przyjęta nowelizacja ustawy o podziale dochodów podatkowych, kwota ta w przyszłości byłaby większa – wynosiłaby rocznie ok. 1,7 mln koron. Obliczenia te opierają się o tabelkę dochodów podatkowych gmin regionu jabłonkowskiego, udostępnioną redakcji przez władze samorządowe Gródka. (dc)

CYTAT DNIA

– *Demokratyczne przemiany na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej stały się natchnieniem dla świata, ale też wystawiły mniejszości etnicznej i religijnej na nowe niebezpieczeństwa. Ludzie giną, zabijani przez swych sąsiadów z powodu pochodzenia etnicznego lub wiary* – powiedziała wczoraj sekretarz stanu, Hillary Clinton, komentując doroczny raport Departamentu Stanu USA o wolności religijnej na świecie. – Mieszkańcy regionu uczynili postępy w kierunku demokracji, ale jeśli mają nadzieję na umocnienie swoich zdobyczy, nie mogą zastępować jednej formy represji drugą – podkreśliła szefowa amerykańskiej dyplomacji. W raporcie Departamentu Stanu wytknięto prześladowania na tle religijnym takim krajom jak Iran, Chiny, Birma i Uzbekistan. Naruszanie swobód religijnych dostrzeżono też w Rosji, Afganistanie, Iraku i Tadżykistanie. (kor)

Boconowice chcą przyjąć Ciyrne

Sprawa Ciyrnego, którego mieszkańcy chcą oderwania od Jabłonkowa i przejścia pod administrację Boconowic, nadal jest otwarta. We wtorek o postulatcie ciyrnian mieli głosować jabłonkowscy radni. Zdecydowali się sprawę odroczyć. Radni Bocołowic wyrazili już oficjalną zgodę na przejęcie Ciyrnego.

Na sesję Rady Miasta w Jabłonkowie przybyła grupa mieszkańców osady zamieszkałej przez ok. 180 osób. Ponownie przedstawili swe argumenty, które zawarli już w postulatcie, przekazanym do ratusza. Starali się przekonać radnych, by zgodzili się na ich „odejście”. Swe argumenty poparli faktem, że radni Bocołowic w poniedziałek na nadzwyczajnej sesji zaakceptowali ich wniosek i zgodzili się na przejęcie Ciyrnego. – Ile pieniędzy zainwestowaliście w Ciyrnem za ostatnie dwadzieścia lat, które minęły od rewolucji? Nic, po prostu zero! – denerwowali się ciyrnianie. Alojz Gociekowa mówiła o tym, że właśnie Ciyrne musiało znosić największe trudności, związanych z budową obwodnicy Jabłonkowa, a w zamian nie doczekało się żadnej rekompensaty – przeciwnie, hałas z obwodnicy właśnie im największe doskwiera.

Burmistrz Petr Sagitarius musiał przyznać, że przez ostatnie lata w Ciyrnem nie zrealizowano praktycznie żadnych inwestycji. Obiecał natomiast, że już jesienią zostanie naprawiona droga łącząca Ciyrne z Jabłonkowem, której stan jest katastrofalny. – Jestem gotów dyskutować z wami o możliwościach inwestycyjnych, ale nigdy nie podniosę ręki, by głosować za oderwaniem tej części od Jabłonkowa – podkreślił burmistrz.



Mieszkańcy Ciyrnego przekonywali radnych, by pozwolili im „odejść”.

Niektórym radnym nie podobało się, że choć minął miesiąc od posiedzenia zarządu miasta, który jako pierwszy omawiał materiał dotyczący Ciyrnego, sprawa ani o krok nie ruszyła do przodu. – Przez ten miesiąc nic się praktycznie nie działo. Dopiero teraz mamy tu forum

dyskusyjne. Ta sprawa w ogóle nie jest przygotowana – mówił radny Petr Gemroth. Dodajmy, że wiceburmistrz Petr Gawlas zapowiadał na łamach naszej gazety, że jeszcze przed sesją odbędzie się spotkanie z mieszkańcami osady. Nie doszło ono do skutku – rzekomo dlatego, że

czekano na decyzję bocołowickiego samorządu. Radni w końcu przegłosowali, że sprawa ponownie zostanie rozpatrzona na kolejnej sesji Rady Miasta, a w międzyczasie zostanie zorganizowane wspólne spotkanie radnych Jabłonkowa i Bocołowic oraz mieszkańców Ciyrnego. (dc)

Karwina nie przejmie «Nowego domu»

Wbrew propozycjom władz wojewódzkich Rada Miasta Karwiny zdecydowała się odrzucić możliwość przejęcia domu seniora „Nowy dom”. Głównym powodem takiej decyzji jest brak gwarancji finansowych ze strony państwa oraz wymagający licznych inwestycji stan obiektów wchodzących w skład „Nowego domu”.

– Remonty nie byłyby specjalnie dużym problemem, można by je było przecież rozłożyć w czasie – przyznaje wiceprezydent miasta, Dalibor Závacký. – Znaczącym utrudnieniem byłoby jednak finansowanie ośrodka. Województwo ma zagwarantowane od państwa 20 milionów koron rocznie, nie mamy jednak pewności, że

te pieniądze będą do nas napływać także po przejęciu placówki. Sami z kolei nie dysponujemy środkami na jej utrzymanie – przekonuje Závacký przypominając, iż władze miasta w swoich działaniach nie zapominają o najstarszych mieszkańcach Karwiny.

– Dysponujemy 400 mieszkaniami w domach z całodobową opieką, obecnie jesteśmy w trakcie rozmów z inwestorami dotyczących budowy kolejnych tego rodzaju obiektów. Finansowo wspieramy także kluby seniora, przygotowujemy liczne programy dla tej grupy odbiorców, także dzięki wsparciu sponsorów indywidualnych – zapewnia wiceprezydent Karwiny. (wib)

Powraca Festyn Górski

Najbliższy weekend, jeden z ostatnich tegorocznego lata, można spędzić w malowniczej scenerii Beskidów, na łonie natury. Ośrodek wczasowy „Pasiczki” w Koszarzyskach, wspólnie z Zarządem Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Komisją Sportową Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski, zaprasza w sobotę 17 września na tradycyjny Festyn Górski.

Impreza, której pierwsze edycje przebiegały już w latach 70. ubiegłego wieku, to połączenie wycieczki z zabawą pod gołym niebem. Jak zapewnia Henryk Cieślak, główny organizator Festynu Górskiego, oferta programowa zaspokoi wszystkich zwolenników aktywnej zabawy i wypoczynku. – Turystów i sportowców-amatorów skuszą na

pewno przedpołudniowe zawody: wyścig kolarski i bieg pod górę. Po nich na boisku ośrodka wczasowego odbędą się turnieje w siatkówce i pokaz ringo – uściśla Cieślak. Dodaje, że na zwycięzców czekają cenne nagrody.

Od godziny 15.30 uczestnikom festynu przygrywać będzie kapela ludowa. Po 16.30 natomiast rozpocznie się wieczorny program kulturalny z występem zespołu folklorystycznego „Młode Oldrzychowice”. O godz. 20.00 zaś dyskoteka, którą poprowadzi DJ Marek Bartnicki. – Przez cały czas o żołądki festynowiczów dbać będzie kuchnia domowa ośrodka wczasowego „Pasiczki” z Karczmą u Jarząbka. Warto zatem wpaść do nas i spędzić ten ostatni letni weekend w gronie przyjaciół – zaprasza Henryk Cieślak. (kor)

Senator Gawlas powrócił z Rosji

Senator Petr Gawlas z Jabłonkowa powrócił w tych dniach z Rosji. Wyjechał tam jako członek delegacji Senatu Republiki Czeskiej, której przewodniczył wiceprzewodniczący wyższej izby czeskiego Parlamentu, Zdeněk Škromach. Oprócz niego odwiedzili Rosję członkowie senackiej Komisji ds. Rozwoju Regionalnego, Administracji Państwowej i Ochrony Środowiska (Gawlas jest jednym z jej wiceprzewodniczących).

– Była to wizyta bardzo robocza, a odwiedziliśmy głównie syberyjską część Rosji, zwłaszcza miasta Irkuck i Omsk – powiedział nam senator Gawlas. – Wyjechali z nami również przedstawiciele biznesu, a towarzyszył nam też konsul generalny RC w Jeka-



Petr Gawlas (drugi z lewej) odwiedził m.in. Irkuck i Omsk.

terynburgu, Miroslav Rameš. Rozmawialiśmy zaś z rosyjskimi partnerami nie tylko na temat ochrony środowiska, spraw politycznych, ale też możliwości nawiązania między naszym krajem a Rosją nowych kontaktów gospodarczych – uściślił Gawlas. Czeska delegacja zawiązała też nad Bajkał. W ostatnim dniu wizyty odwiedziła zaś Ambasadę RC w Moskwie. – Niestety, wizyta w stolicy Rosji była raczej smutna, trwała bowiem żałoba ogłoszona w związku z tragedią lotniczą w Jarosławiu, w której zginęła także trójka czeskich hokeistów. To właśnie Ambada w tym czasie załatwiała formalności związane z transportem ich ciał do Pragi – dodał Gawlas. (kor)

FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ »KARWIŃSKIE ORGANY«:

Za nami półmetek

Dwa z czterech koncertów w ramach tegorocznej edycji karwińskiego festiwalu organowego już za nami. W ostatnią niedzielę w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Karwinie-Frysztacie swoje niemałe umiejętności zaprezentował Adam Klarecki, absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, obecnie tytułarny organista w Bazylice Katedralnej Wniebowzięcia NMP we Włocławku. Nad Olzą polskiego artystę powitała Maria Kovacs, konsul RP w Ostrawie, placówka dyplomatyczna objęła bowiem drugi koncert „Karwińskich organów” swoim honorowym patronatem.

W wykonaniu Klareckiego, współorganizatora festiwalu organowych w Toruniu i Chełmie, wysłuchać można było klasycznych utworów organowych J. S. Bacha, C. Francka, M. Surzyńskiego, J. Brahmsa, C. M. Widora, a także transkrypcji organowej utworu „Ave Maria” J. Arcadellta, autorstwa F. Liszta. – Pod palcami polskiego artysty frysztańskie organy rozbrzmiewały liryczną, miejscami wręcz subtelną, rozczulającą i jakże przebogatą grą barw, ukrytych w głosach organowych, by w finałowej Toccacie C. M. Widora z monumentalną mocą ukazać swoje pełne brzmienie – opisuje występ organisty dyrygent i muzykolog Józef Wierzgoń.

Drugą połowę karwińskiego festiwalu zainauguruje w najbliższą niedzielę młoda belgijska artystka Els Biesemans. Karwiną będzie jednym z jej przystanków na trasie koncertowej po Republice Czeskiej, w ramach której odwiedziła już m.in. Pragę. Organistka jest laureatką wielu prestiżowych konkursów międzynarodowych np. w Wilnie, Tokio, Paryżu, Pradze czy Montrealu, ma też na swoim koncie kilka płyt i nagrań dla szwajcarskiego radia. Z występami podróżuje po całym świecie, oprócz

Europy zagrała już w Japonii, USA i Kanadzie. W swoim repertuarze posiada kompletne dzieło organowe mistrza tego instrumentu, Jana Sebastiana Bacha, które zaprezentowała na 19 koncertach w latach 2006–2007. O jej niebagatelnych umiejętnościach świadczyć może fakt, iż często zasiada w jury międzynarodowych konkursów.

– W Karwinie artystka wykona ciekawy i różnorodny repertuar. Obok klasycznych utworów organowych J. S. Bacha, B. A. Wiedermanna, L. Viernea i XIX-wiecznej kompozytorki Fanny Mendelssohn-Hensel, zabrzmią intrygujące transkrypcje organowe F. Liszta do utworu C. Saint-Saënsa „Zwiastowanie ptaków” oraz Chóru Pielgrzymów z opery „Tannhäuser” R. Wagnera – zapowiada Józef Wierzgoń. (wib)



Adam Klarecki koncertował we frysztańskim kościele.

ZAOLZIE DRUKIEM I W ETERZE

Także do naszej gazety odwołuje się autorka tekstu, który pojawił się ostatnio w „Gazecie Wyborczej”. A temat jest ciekawy, Ewa Furtak pisze o dwujęzycznych tablicach w regionie, które nadal są niszczone przez wandalów. Oto fragment artykułu.

NA ZAOLZIU
ZNÓW ZNISZCZONO
POLSKIE TABLICE

Tablice z polskimi nazwami ulic i miejscowości są w Czechach systematycznie niszczone. – To akty wandalizmu z ksenofobicznym podtekstem – uważa dr Józef Szymeczek, szef Kongresu Polaków w RC. (...) Gnojnik jest jedną z ponad 30 takich gmin na Zaolziu. W lipcu – po sześciu latach starań tamtejszych Polaków

– przy drogach wjazdowych i wyjazdowych pojawiło się osiem takich tablic. Po kilku godzinach polskie napisy zostały zamazane. Na Zaolziu to nic nowego, bo polskie tablice są stale dewastowane. – To nie prosty wandalizm, gdy ktoś wraca podchmielony z gospody i po drodze coś niszczy. To raczej akty wandalizmu z ksenofobicznym podtekstem – mówi dr Józef Szymeczek, szef Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Przypomina, że wcześniej w ciągu zaledwie jednej nocy zniszczone zostały tablice w Cierlicku. Do podobnych incydentów doszło także w Czeskim Cieszyńcu. Zdaniem Polaków tablice mogą niszczyć ci sami ludzie, którzy w zeszłym roku w internecie założyli stronę „Nie cierpimy Polaków”.

Tablice w Gnojniku przez kilka nocy obserwowali czeska policja. Zatrzymała nawet dziewczynę piszącą po jednej z nich czarnym mazakiem, ale wykluczono, że ma ona związek z pozostałymi dewastacjami.

Gdy policja zakończyła akcję obserwacyjną, ataki w Gnojniku powtórzyły się jeszcze kilka razy. Dwie tablice nadają się już tylko do wymiany. Gnojnik odwiedził jednak szef Sekretariatu Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych Ondřej Klípa i obiecał władzom gminy, że dostaną dotację na naprawienie tablic. W lokalnym czasopiśmie „Stonávka” zostanie też opublikowany artykuł, który wyjaśni Czechom, po co montuje się polskie tablice. (...)

Źródło: „Gazeta Wyborcza”.

Barbie w stroju ludowym?

W Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzynicy odbył się w ostatnią niedzielę wernisaż wystawy lalek. W gruncie rzeczy nie o lalki tu jednak chodzi, lecz o stroje ludowe. Na dużych manekinach, lalkach większych, średnich i całkiem małych możemy podziwiać stroje ludowe z różnych regionów Czech, Moraw i Śląska Cieszyńskiego. Wystawa pt. „Lalki w strojach – stroje na co dzień i od święta” potrwa do 20 listopada. Ekspozycja pochodzi z prywatnych zbiorów Marii Žilovej, mieszkającej w miejscowości Nové Veselí w pobliżu Žďáru nad Sázavą. – Lalki ubiera razem z córką, Evą Jurmanovą. Można powiedzieć, że pracą dzielą się po połowie – córka haftuje, Marie Žilová szyje – powiedziała kierowniczka muzeum, Eva Zamarská.

Dzięki wystawie możemy się z bliska przyjrzeć strojom ludowym, z którymi nie często mamy okazję się spotkać, a wielu z nas nie słyszało, być może, nawet nazw niektórych

regionów, z których pochodzą. Są więc stroje z Horácka (region rozciągający się po obu stronach Wierchowiny Czesko-Morawskiej), strój południowoczeski, doudlebski (z okolic Czeskiego Krumlova) i wiele innych. Znajdziemy też lalki w stroju cieszyńskim i gorolskim – z Mostów koło Jablonkowa. Ciekawe jest porównanie metamorfozy, jaką przechodziły w poszczególnych regionach kobiety po wyjściu za mąż. – U nas na Śląsku Cieszyńskim panna młoda została zacementowana, w niektórych regionach po ślubie zmieniał się sposób wiązania chusty na głowie. Natomiast dziewczyny z południowomorawskich Rakvic całkowicie zmieniały strój – jako panny nosiły bardzo piękny, bogato zdobiony, po ślubie wkładały nieciekawą, granatową – opowiedziała Zamarská.

Wystawę można zwiedzać od wtorku do piątku w godz. 9.00–17.00 i w niedzielę w godz. 13.00–17.00. (dc)



Barbie w stroju z okolic Tabora.

Stara i nowa



Fot. DANUTA CHLUP

Jest już gotowa nowa drewniana konstrukcja kopuły kościoła parafialnego pw. Bożego Ciała w Jablonkowie. W sierpniu kopułę zdjęto, ponieważ jej konstrukcja była zniszczona. W tej chwili przed świątynią stoją obie – stara, przeznaczona do rozbiórki – oraz nowa. Dźwigi ma odnowioną kopułę umieścić na wieży kościoła pod koniec września. (dc)

Přes hranice kultur. Česko-polská umělecká setkání – Třinec-Dolní Lištná

Registrační číslo: CZ.3.22/3.3.05/10.02205

Projekt Na pograniczu kultur. Česko-polskie spotkania artystyczne – Trzyniec-Leszna Dolna zbliża się do finału. Celem projektu Na pograniczu kultur. Česko-polskie spotkania artystyczne – Trzyniec-Leszna Dolna było nawiązanie współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Jasienicy polegającej na wymianie dotychczasowych doświadczeń, wspólnych działaniach polskiego partnera oraz Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Trzyniecu-Lesznej Dolnej, jak również poprawa zaplecza dla podniesienia standardów wzajemnej współpracy i integracji członków i sympatyków MK PZKO Trzyniec-Leszna Dolna oraz mieszkańców Jasienicy. Kolejnym nie mniej ważnym celem projektu było włączenie do wspólnej twórczej pracy społeczności lokalnej i jej aktywizacja w ramach społeczeństwa obywatelskiego, a także wzajemne poznanie się i współpraca mieszkańców Euroregionu Śląsk Cieszyński.

Cele te udało się osiągnąć poprzez udział członków oraz sympatyków MK PZKO Trzyniec-Leszna Dolna oraz zespołu Ondraszki PSP Trzyniec, ul. Dworcowa 10 w Warsztatach Zespołów Regionalnych w Jasienicy. Czeski partner wziął również udział w Dniu Stracha Polnego w Jasienicy.

Kolejny z wymienionych już celów, mianowicie poprawę zaplecza dla podniesienia standardów wzajemnej współpracy i integracji członków i sympatyków MK PZKO Trzyniec-Leszna Dolna oraz mieszkańców Jasienicy osiągnięto dzięki modernizacji i zadaszeniu sceny plenerowej w kompleksie Domu PZKO. Dzięki temu obiekt ten stał się odpowiednim i godnym miejscem do realizacji współpracy w przyszłości.

Odnowiona scena plenerowa będzie w sobotę 24.09. miejscem V roczniku Przeglądu Kapel Ludowych. Goście mogą na nim od godz. 14 obejrzeć wspólny występ zespołu Ondraszki oraz partnerskiego zespołu z Jasienicy, który powstał w trakcie Warsztatów Zespołów Regionalnych w Jasienicy. W przeglądzie zaprezentują się też Cimbálová muzika Iršava, Kapela Oldrzychowice MK PZKO Oldrzychowice, Kapela Góralaska „Istebna”, Ludová hudba Romana Capka zo Skalitého, Kapela ludowa Jasieniczanie, Kapela Nowina MK PZKO Jablonków. Wieczorem zagra zespół Blaf.

Projekt Přes hranice kultur. Česko-polská umělecká setkání – Třinec-Dolní Lištná jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego za pośrednictwem Euroregionu Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński.



»CIESZYŃSKA KULTURA NIE JEST SKANSENEM« - UWAŻA EWA GOŁĘBIEWSKA

Trówała pokaże nowe skarby

Przez najbliższe trzy dni Cieszyńska Trówała pokazywać będzie swoje skarby. Wiele z nich uczestnicy tej popularnej wrześniowej imprezy mogli zobaczyć podczas minionych edycji. Nadal jednak pozostają skarby dotąd ukryte, a warte pokazania. O tegorocznych XI Skarbach z Cieszyńskiej Trówały rozmawiamy z dyrektorką Zamku Cieszyn, Ewą Gołębiowską.

Skarby z Cieszyńskiej Trówały to impreza z tradycją i o tradycji. Jakiej jest jej główne przesłanie?

Skarby z Cieszyńskiej Trówały mają swoją ukrytą misję. Mają bowiem pokazywać nie tyle sam folklor czy tradycję Śląska Cieszyńskiego, ale głównie to, że folklor, tradycja, a także sztuka współczesna, a w tym roku również projektowanie, czyli dizajn, to jakaś siła Śląska Cieszyńskiego. Chcemy przekonać ludzi, że kultura nie jest skansenem, ale że wątki historyczne, tradycyjne są ciągle żywe i inspirowane, a w naszym najbliższym otoczeniu są aktywni twórcy, którzy mają istotne znaczenie także dla kultury narodowej. Dlatego w ciągu tych kilku wrześniowych dni instytucje i stowarzyszenia starają się przyciągnąć mieszkańców oraz turystów do, wydałoby się czasem, banalnych działań, jak wspólne czytanie, wspólne śpiewanie, wspólne piczenie czy wspólne spacerowanie. To wszystko ma na celu pobudzenie naszej dumy. Nieraz mówi się, że lokalna kultura to małe rzeczy. A my pokazujemy, że lokalne może stać na bardzo wysokim poziomie.

Co uważa pani za największy skarb tegorocznej edycji?

Dla nas w tym roku symboliczne i wielkie znaczenie ma wystawa pn. „Dizajn stela”. Pokazuje ona projektantów, którzy urodzeni na Śląsku Cieszyńskim, jak Karol Śliwka i Wiesława Gołajewska, byli w swoim czasie bardzo znanymi, popularnymi i naśladowanymi twórcami. Karol Śliwka to twórca najbardziej popularnego w Polsce logo, jakim jest logo PKO. Nie ma chyba Polaka, który by nie znał tej charakterystycznej skarbonki. Z kolei Wiesława Gołajewska to ceramiczka, która współpracowała z fabryką w Pruszkowie. Myślę, że



Jak co roku na niedzielnych jarmarku przedstawiają się twórcy ludowi z pogranicza Polski, RC i Słowacji. Na zdjęciu Józef Chmiel z Darkowa.

wiele rodzin jeszcze dziś ma jej komplety stołowe. Oprócz tych niosących jest wielu projektantów i firm ze Śląska Cieszyńskiego po jednej i drugiej stronie granicy – młodych, aktywnych i ambitnych. Zaprezentujemy meble, infokioski, ceramikę, grafikę, modę, film, czyli takie branże, z którymi Śląsk Cieszyński raczej się nie kojarzy. Dzięki Zamkowi Cieszyńskiemu będą też mogli zobaczyć nowe kolekcje takich fabryk, jak skoczowski Polkap czy jasienicka Fabryka Mebli Giętych. Wystawa „Dizajn stela” odkrywa zupełnie nową twarz Śląska Cieszyńskiego i jest dowodem na to, że co roku można

wyciągać z trówały takie skarby, o których dotąd nie mieliśmy bladego pojęcia.

Jakich nowości możemy się jeszcze spodziewać?

Nowa propozycja, która wyszła ze strony czeskiej, to sobotni pokaz w amfiteatrze cieszyńskim pn. „Chcę być panną młodą”. Chodzi o pokaz sukni ślubnych od ślubnych strojów regionalnych z początku wieku, poprzez modę ślubną okresu międzywojennego, lata 60. i 70. aż po współczesność. Paradę sukien uzupełnią będzie pokaz czepienia panny młodej, a także oferta lokalnych firm świadczą-

cych usługi związane z weselami i ślubami. Godzinę wcześniej warto natomiast wybrać się na wernisaż wystawy fotografii Łukasza Jaworskiego, podróżnika i etnografa, który zginął w wieku 29 lat w czasie podróży po Etiopii. To już druga wystawa prezentująca jego dorobek, tym razem fotografie z Indii i Iranu. Nowością jest też otwarcie granicy, które pozwoli zapoznać się z tym, co dzieje się w budynku na dawnym przejściu granicznym. Obecnie swoje siedziby mają tam rozmaite stowarzyszenia, twórcy, artyści i rzemieślnicy, którzy też będą chcieli przedstawić swoją działalność.

Są też skarby sprawdzone, co roku wyjmowane z trówały z nieśląbnym sukcesem. Proszę przypomnieć chociaż niektóre z nich.

Na pewno są to wycieczki. Książnica Cieszyńska zaprasza na wycieczkę „Szlakiem cieszyńskich archiwów i bibliotek zabytkowych”, natomiast spod czesko-cieszyńskiej „Strzelnicy” wyjeżdża w sobotę rano autobus szlakiem drewnianej architektury sakralnej z przewodnikiem Mariuszem Markowskim. Jak co roku zapraszamy też do piczenia strudla. To już dziesiąta edycja konkursu, w tym roku im. Kingi Riess, bo zabrakło jej wśród nas. Rodzina Riess dalej jednak piecze strudel, a my czekamy z nagrodami na gospodynię i gospodarzy z obydwu brzegów Olzy. Niedziela to oczywiście tradycyjny wielki jarmark z udziałem prawie pięćdziesięciu twórców z pogranicza Polski, RC i Słowacji. Mam nadzieję, że tym najgłośniejszym elementem będzie natomiast wspólny śpiew dzieci z przedszkoli i szkół na rynku w Cieszynie w piątek w samo południe. Oprócz tego zapraszamy w niedzielę na godz. 16.30 na występ Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, na którym będzie również okazja, żeby wspólnie pośpiewać.

Skarby z Cieszyńskiej Trówały z imprezy weekendowej przekształciły się w niemal tygodniowy przegląd kultury cieszyńskiej. Kiedy zatem zostanie otwarta tegoroczna Trówała?

Na symboliczne otwarcie Trówały zapraszamy w piątek o godz. 19 na „Strzelnicę”. Jak zawsze z udziałem zespołu folklorystycznego „Slezan”, a także męskiego zespołu ze słowackiej Rožňavy oraz Kapeli Zbyszka Wałacha.

BEATA SCHÖNWALD

Co skrywają trówały w naszych domach?

Malowana trówała z 1857 roku stoi w przedpokoju domu państwa Grażyny i Karola Siwków w Suchej Górnej. Jak zdradza jej właścicielka, obecnie służy do przechowywania butów dla całej rodziny. Wcześniej jednak skrywała inne skarby...

– Proszę spojrzeć, nasz dom to takie minimum – pani Grażyna ruchem ręki wskazuje na porozwieszane na ścianach i poustawiane po kątach dawne sprzęty gospodarstwa domowego. – Szkoda mi tych starych rzeczy wyrzucać, więc znajduję dla nich najróżniejsze wykorzystanie. Podobnie było z trówą...

Trówała pani Grażyny pochodzi z Żukowa. Stamtąd przywiózł ją jej dziadek, kiedy kupił dom w Suchej Górnej. – Przeprowadził się tutaj ze swoją mamą i... trówą. W trówie moja prababka przechowywała stroje. Ja jej nie pamiętam, ale z opowiadań mamy wynikało, że prababcia na



Grażyna Siwek i jej malowana trówała z 1857 roku.

co dzień ubierała śląski strój. Strój ślubny prababci leżał w trówie przez długie lata. W końcu postanowiliśmy go wyremontować, a ja tańczyłam w nim w „Suszanach”. Dziadek był zawsze bardzo dumny, kiedy go wkładałam. Niestety ślubny strój prababci nie przetrwał do dnia dzisiejszego. Pozostały tylko hoczki na żywotku, które wiszą teraz na ścianie nad trówą – opowiada G. Siwek.

Później w domu pani Grażyny przechowywano w trówie pierzyny. – W zależności od sezonu zimą mama trzymała w niej lżejsze pierzyny, a latem grubsze. Potem, kiedy przyszły na świat dzieci, rozpoczęliśmy re-

mont górnych pokoi i strychu. No i pojawiło się pytanie: co będzie z trówą? Mieliliśmy trzy możliwości. Albo ją wyrzucić, albo przekazać muzeum, albo gdzieś postawić. Okazało się, że muzeum ma takich skrzyń pod dostatkiem, a wyrzucić było mi jej szkoda. Trówała stanęła więc w sieni – kończy opowieść pani Grażyna.

Malowana trówała z 1857 roku jest jednak jedyną trówą w inwentarzu państwa Siwków. Kolejne, już ale nieozdobne trówały, stoją w kuchni i w pokoju dzieci. W nich kiedyś przechowywano zboże, a dziadek pani Grażyny nazywał je „fachami”.

(sch)

WYŚLIJ ZDJĘCIE SWOJEJ TRÓWAŁY!

W wielu zaolziańskich domach po dziś dzień trówała zajmuje swoje zaszczytne miejsce. Zapraszamy naszych Czytelników do wysyłania zdjęć swojej trówały. Zdjęcia prosimy opatrzyć krótką informacją dotyczącą jej historii. Czekamy na nie do końca przyszłego tygodnia.

(sch)

GŁOSIK

Złota jesień i leniwe skrzaty

Był bardzo przyjemny wrześniowy dzień. Słońce grzało, lecz nie było już typowego dla lata upału, wiał lekki, świeży wietrzyk, z pola dołatywał odgłos terkoczącego traktora. Głosik i Ludmiłka grali na kocu w ogrodzie w scrabble. Po jakimś czasie im się znudziło (a raczej poczuli się nieco znużeni koniecznością intensywnego „ruszania głową”). Schowali grę, położyli się na kocu i odpoczywali, pozwalając się głąskac promieniom słońca. – Ludmiłko, a dlaczego ten niezwykle sympatyczny okres roku nazywany jest babim latem? – spytał po chwili Głosik. Ludmiłka najpierw długo się zastanawiała, lecz po chwili z lekkim zawstydzeniem przyznała, że nie wie. W tym samym momencie w polu widzenia naszych skrzatów pojawiły się dzieci wracające ze szkoły. – Hej, dzieciaki, chodźcie tu do nas! – zawołała Ludmiłka, podnosząc się z koca. Gromadka dzieci otoczyła skrzaty. – Zaraz sprawdzimy, czy w tej waszej szkole uczą was czegoś pożytecznego. Czy wiecie, dlaczego babie lato nazywane jest babim latem? – spytała Ludmiłka tonem surowej nauczycielki. Przekonana była, że dzieci nie będą wiedziały. Niektóre faktycznie milczały, lecz Tomek od razu zawołał z dumą w głosie: – Oczywiście, że wiem! Tak się składa, że wczoraj przygotowywałem do szkoły prezentację o babim lecie i dlatego jestem w temacie. To określenie prawdopodobnie po-



Fot. DANUTA CHLUP

Jak fajnie bawić się w ogrodzie, gdy pogoda sprzyja... Na zdjęciu starszaki z przedszkola przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie.

chodzi z języka niemieckiego, gdzie ciepłe dni we wrześniu i październiku nazywane są „latem starych bab”. Może dlatego, że to późne, a więc „stare” lato? Zresztą w języku polskim stosowane jest jeszcze inne określenie – złota jesień, natomiast w Ameryce używa się nazwy Indian Summer, czyli indiańskie lato. – Ale z ciebie mądry chłopak! – pochwaliła Tomka Ludmiłka, która nieczęsto kogoś chwali. – Dostałem za tę prezentację dużą jedynkę! – dodał z dumą chłopak. – I dlatego dziś

zafunduję sobie wolne popołudnie. Będę jeździł na rowerze i cieszył się babim latem.

– A my z Romkiem będziemy się w lesie bawili w Indian i korzystali z indiańskiego lata! – Marek również miał gotowy plan na popołudnie. Ludmiłka ziewnęła: – Ja osobiście wybieram złotą jesień. Położę się znów na kocu i ciepłe promienie słońca dalej będą złościły mą twarz...

Jak powiedziała, tak zrobiła. Głosik poszedł w jej ślady. Ale leniuchy z tych skrzatów, prawda? (dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Kilka dni temu otrzymaliśmy list od mamy kolejnego laureata naszego czerwowego konkursu na zdjęcia ze świadectwami – Wiktora Borskiego z Koszarzysk. Podzieliła się z nami wrażeniami z wyjazdu do nowego Parku Rozrywki i Edukacji – Dream Parku w Ochabach, do którego Wiktor wygrał wolne bilety wstępu.

i prehistoryczne oceanarium. W cieniu lasu mieści się park linowy, składający się z trzech tras – dużej, średniej i małej. Dla dzieci przeznaczone są różne dmuchane atrakcje, zjeżdżalnie, drabinki do wspinaczki, kule sferyczne. W parku można miło spędzić cały dzień – po zwiedzeniu Muru Chińskiego odpo-



Fot. ARC

MINIATURY, DINOZAURY I INNE ATRAKCJE

Do Ochab wyruszyliśmy w ostatnią wakacyjną niedzielę. Niedaleki Park Rozrywki i Edukacji jeszcze tchnie nowością i każdego zwiedzającego z pewnością zachwyci. Na powierzchni pięciu hektarów oferuje miniatury zabytków z całego świata, park dinozaurów – przeważnie ruchomych, kino 6D

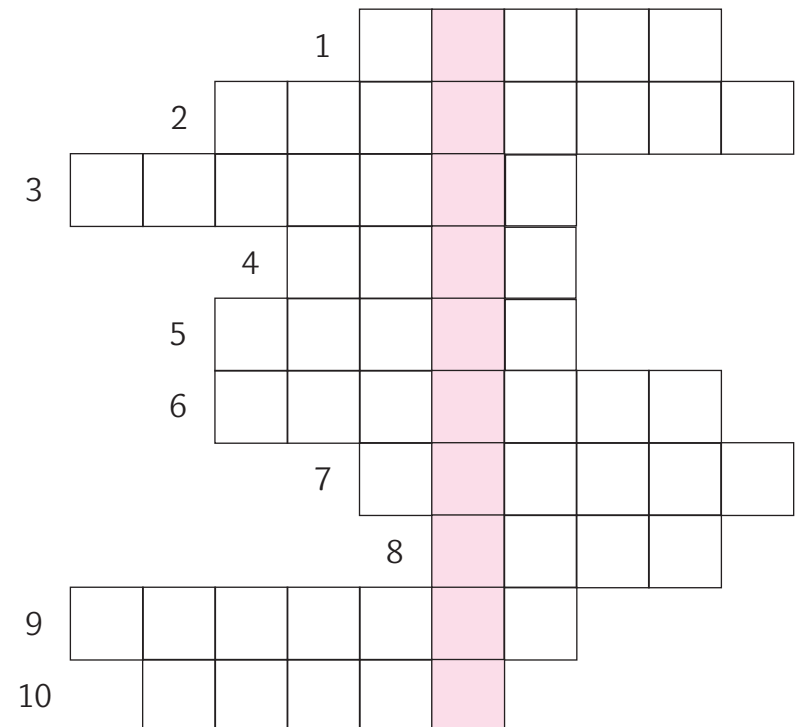
cząć przy fontannie, coś przekąsić, wypić kawkę, podziwiając Piramidę Cheopsa. Dla dzieci – tych, którym starczy sił – organizowane są zajęcia paleontologiczne, różne zabawy, tańce, malowanie twarzy...

Nasze dzieciaki były zachwycone i z pewnością zawitamy jeszcze do Ochab. Dziękujemy „Głosowi Ludu” za nagrodę i pomysły przedwakacyjnej konkurs. Dana Borska

KRZYŻÓWKA

1. Roślina kojarzona z wrześniem
2. Gazeta ukazująca się raz w tygodniu
3. Królowa albo najwyższy szczyt Karkonoszy
4. Rankiem srebrzy się na łące, potem ją wysuszy słońce
5. Na przykład gryczana albo manna
6. Kot Gargamela
7. Interesuje się nimi numizmatyk
8. Zimne, słodkie i pachnące, jemy latem w dni gorące
9. Rodzinne miasto Gustawa Morcinka
10. Bohater książek J.K. Rowling.

(ep)



UŚMIECHNIJ SIĘ

Nauczyciel pyta dzieci w klasie: – Czy wiecie, dzieci, jaki ptak nie buduje gniazd? Zgłasza się Wojtek: – Tak! To kukułka! Nauczyciel dalej pyta: – A czemu nie buduje? Wojtek odpowiada: – No bo mieszka w zegarach.

Na wychowaniu plastycznym pani kazała dzieciom narysować rodziców. Zdziwiona podchodzi do Jasia i pyta: – Jasiu, dlaczego twój tatuś ma niebieskie włosy? Na to Jaś odpowiada: – No... bo nie mam łysej kredki!

(r)

ANKIETA

Tym razem odwiedziliśmy Polską Szkołę Podstarową w Trzyńcu-Tarasie. W tym roku szkolnym rozpoczęło tam naukę pięcioro pierwszoklasistów. Zapytaliśmy ich, jak im się podobają początki w szkole.

DOROTKA CIENIAŁA

W szkole jest bardzo fajnie, mam tu koleżanki z przedszkola. Na początku roku szkolnego najbardziej podobało mi się pasowanie na pierwszoklasistę. Pani nauczycielka miała taki wielki ołówek, który położyła każdemu na ramieniu i powiedziała, że pasuje nas na pierwszaków.



PAULINKA PIETRYS

W lecie już się cieszyłam do szkoły. Podoba mi się tu. Mam tu koleżanki, a pani nauczycielka jest miła. Dzisiaj na lekcji rysujemy różne rzeczy i uczymy się.



Zdjęcia: E. PRZYCZKO

TERESKA ZABYSTRZAN

W szkole mi się podoba, pierwszy dzień był bardzo fajny, potem też robiliśmy ciekawe rzeczy, rysowaliśmy i uczyliśmy się. W przedszkolu też było fajnie.



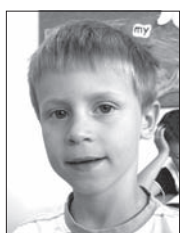
DAMIAN ZAWADZKI

W wakacje byłem nad morzem, ale cieszyłem się, że już idę do szkoły i będę się uczyć. Podoba mi się w szkole, uczymy się różnych rzeczy, dzisiaj rysujemy i piszemy.



JAKUB KRUPA

W szkole jest fajnie i cieszę się, że tu chodzę. Na początku roku mieliśmy w świetlicy pasowanie na pierwszoklasistów, było bardzo fajnie. W szkole jest trochę inaczej niż w przedszkolu.



(ep)

WITAMY

Stasio Teper urodził się 26 kwietnia br. w szpitalu w Karwinie. Wążył 3 350 g i mierzył 50 cm. Stasio mieszka z rodzicami Henrykiem i Romaną oraz 3-letnią siostrzyczką Ewą w Czeskim Cieszynie. Imię Stanisław wybrał synkowi tatuś – po swoim tacie.



Stanisław to staropolskie imię pochodzenia słowiańskiego, oznaczające „stań się sławnym”. W średniowieczu należało do najpopularniejszych w Polsce. Imię Stanisław nosił jeden z patronów Polski, św. Stanisław Kostka, a także ostatni polski król, Stanisław August Poniatowski. Stanisław obchodzi imieniny 7 maja i 13 listopada.

(dc)



W NIEDZIELĘ STARTUJE TIPSPORT EKSTRALIGA HOKEJA NA LODZIE

Argonauci z Werku ruszają po złote runo

Fani hokeja na lodzie od września hipnotyzują kalendarz. I muszą się jeszcze dodatkowo uzbroić w cierpliwość, bo start sezonu 2011/2012 w Tipsport Ekstralidze z piątku 16 września przesunięty został na niedzielę. A wszystko za sprawą jutrzejszego pogrzebu Jana Marka, jednego z trzech czeskich hokeistów, którzy zginęli w ubiegłym tygodniu w katastrofie samolotu należącego do rosyjskiego klubu Łokomotiw Jarosław. – To bardzo rozsądna decyzja. Chyba nikt z nas nie byłby w stanie w stu procentach skoncentrować się na hokeju – powiedział nam Jan Peterek z klubu HC Stalownicy Trzyniec. Przypomnijmy, mistrz świata i wielokrotny reprezentant RC Jan Marek karierę rozkręcił w barwach Trzyńca.

Hokeiści Trzyńca rozpoczną nowy sezon od domowego meczu z Kometa Brno. Wczoraj na lodowisku Werk Areny odbyła się tradycyjna przedsezonowa sesja zdjęciowa z udziałem trzynieckich graczy i władzy klubu. Hokeiści pozwolili do zdjęć na prawie czystej tafli lodowej, bez reklam w strefie ataku, co będzie w nowym sezonie znakiem rozpoznawczym domowych meczów z udziałem mistrza RC. – Kontynuujemy sprawdzony model z ubiegłego sezonu. To ukłon w stronę kibiców,



FOT. MAREK SANTARIUS

Zgrupowanie na wczorajszym treningu tuż po sesji zdjęciowej.

bo na czystej tafli lepiej widać krążek. Nie ma to nic wspólnego z budżetem klubu ani reklamodawcami, jak sugerowali w zeszłym roku niektórzy dziennikarze – podkreślił Eugeniusz Delong, dyrektor generalny

HC Stalownicy Trzyniec. Także w nowym sezonie „Głos Ludu” będzie jednym z partnerów medialnych trzynieckiego klubu.

Jak już pisaliśmy w poprzednich numerach gazety, w Trzyńcu nie doszło latem do radykalnych zmian kadrowych. Za bolesną strategię można uznać jedynie przeprowadzkę Martina Růžički do rosyjskiej KHL. Król strzelców ubiegłego sezonu, najlepszy hokeista Tipsport Ekstraligi związał się do końca sezonu z rosyjskim Amurem Chabarowsk. – Martin nadal zostaje jednak naszym hokeistą, w Amurze zagra na zasadach rocznego wypożyczenia – precyzuje Ivo Pullmann, rzecznik prasowy trzynieckiego klubu. Jak pech, to pech – kontuzjowany obecnie Růžička start KHL obejrzy z domowego fotela.

Kibiców trzynieckiego hokeja najbardziej interesują jednak wieści z tafli Werk Areny. Czy do niedzielnego startu w rozgrywkach fani mogą liczyć na jakiś transferowy hit

w rodzaju ubiegłorocznego kontraktu podpisanego z obrońcą Lukášem Krajičkem? Wczoraj pierwszy trening w Werk Arenie zaliczyli Kanaadyjczycy, Darcy Werot i Bob Davison. Trzyńczanie pertraktują też ze Słowakiem Richardem Zedníkiem, byłym napastnikiem Waszyngtonu Capitals, ostatnio związanym ze szwedzkim AIK Ishockey. 35-letni Zedník byłby bez dwóch zdań nie tylko dużym wzmocnieniem klubu, ale też magnesem reklamowym.

Trzyńczanie startują do nowego sezonu w pozycji obrońców tytułu. Dla podbeskidzkiego klubu to zupełnie nowa rola. – Postaramy się nie zawieść naszych fanów i nawiązać do fantastycznego ubiegłego sezonu – zadeklarował Eugeniusz Delong. – W klubie znów wytyczyliśmy sobie najwyższe cele – dodał. Formę Trzyńca na starcie sprawdzi ambitna Kometa Brno. Główny trener HC Stalownicy Trzyniec, Pavel Marek, liczy na poprawę gry w ofensywie, która w meczach spa-



ringowych poniekąd szwankowała. – Na treningach skupiamy się na mankamentach i nie ukrywam, że należy do nich głównie słaba skuteczność w ataku. Wierzę jednak, że mecze o ekstraligowe punkty wywołą w chłopakach dodatkowe pokłady determinacji – stwierdził Marek. W kadrze mistrza RC znajduje się także polski napastnik Damian Kapica, według wielu jeden z najbardziej utalentowanych polskich hokeistów ostatnich lat.

JANUSZ BITTMAR

KADRA HC STALOWNICY TRZYNIEC

Bramkarze: Peter Hamerlík, Martin Vojtek, Martin Štefl.

Obrońcy: Mario Cartelli, Josef Hrabal, Stanislav Hudec, Jakub Kania, Martin Lojek, Filip Pavlík, David Rágl, Martin Richter, David Roupec, Daniel Seman, Lukáš Zíb.

Napastnicy: Martin Adamský, Filip Bajtek, Radek Bonk, Zbyněk Hampl, Lukáš Havel, Jakub Herman, Erik Hrná, Václav Chomič, Michal Chovan, Damian Kapica, Ladislav Kohn, David Květoň, Rostislav Marosz, Bryan McGregor, Lukáš Mičulka, Jakub Orsava, David Ostrřížek, Jan Peterek, Jiří Polanský, Adam Rufer, Václav Varaďa.

Trenerzy: Pavel Marek i Břetislav Kopřiva.

Przyszli: Mario Cartelli (powrót ze Slowana Bratysława), Michal Chovan (Zvolen), Václav Chomič (Ołomuniec), Damian Kapica (Podhale Nowy Targ).

Odeszli: Martin Růžička (wypożyczenie Amur Chabarowsk), Tomáš Duba (wypożyczenie Lew Poprad), Lukáš Krajiček (Dynamo Mińsk), Vojtěch Polák (Kloten Flyers, Szwajcaria), Marek Zagrapan (HPK Hämeenlinna), Martin Vágner (Hradec Kralovej), Martin Podešva (Znojmo), Martin Koudelka (Hradec Kralovej).

Stonawa nadal w fotelu lidera I A klasy

BYSTRZYCA STARA BIELA 0:0

Bystrzyca: Gaszczyk – Bauman – J. Rusz (70. Zahradník), Škarka – Vávra – Sniegoň (60. L. Pyszek), Štvrtnia, Lachowicz, Sporysz – Staniek (81. Kotas), Maier.

Bystrzyczanie wciąż czekają na premierowe zwycięstwo w nowym sezonie. W meczu z ostrawskim klubem byli najbliżsi upragnionemu celowi, zabrakło ale lepszej efektywności pod bramką rywala. Tylko w poprzeczkę trafił Štvrtnia, szanse na przełamanie fatalnej passy zmarnowali też Lachowicz, Zahradník, a w końcówce meczu także Sporysz. Piłkę po jego strzale wybił z pustej bramki jeden z ostrawskich graczy.

OLBRACHCICE SZONÓW 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 27. Wojczech, 61. Goj – 88. Beránek. Ol-

brachcice: Hekera – Coček, Hovůrka, Neuman, Dorozlo – Korzeniowski (78. Kulhánek) – Novák (71. Kodenko), Wojtyna, Vágner – Wojczech (58. Goj), Čerešňa.

Banik przed sobotnimi derbami z Suchą Górą wysłał rywalowi klarowny sygnał: nasza forma zmierza w górę. Przekonali się o tym dobitnie piłkarze Szonowa. Jeden z faworytów rozgrywek nie znalazł antidotum na totalny futbol w wykonaniu podopiecznych Jiřego Klimszy. Wynik 2:1 nie odpowiada przebiegowi meczu, gospodarze mogli bowiem wygrać dużo wyżej. Do 88. minuty Banik w pełni kontrolował przebieg wydarzeń na boisku i lekko spanikował dopiero po kontaktowej bramce Beránka. Goście w finale meczu próbowali doprowadzić do wyrównania, ale taktyka długich piłek i zamieszania w polu karnym Hekery nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Obie bramki dla Banika załatwili

napastnicy. Najpierw trafił Wojczech, na 2:0 podwyższył pupil olbrachcickiej publiczności – Goj.

VEŘOVICE SUCHA GÓRNA 0:2

Do przerwy: 0:1. Bramki: 25. Zálezský, 55. J. Skřížovský. Sucha Górna: Drobec – Osika, Kaleta (80. Jakub Beránek), Jeziorský, Hradil – Zima, Zálezský, Indra, Przywara (65. Janovský), Příborský – Skřížovský (55. Jan Beránek).

Depos trafił chyba na najstarszy zespół w tegorocznej szóstoligowej stawce. W połączeniu z prawie bezbłędnym futbolem ekipy Zdeňka Menouška pojedynkę z Veřovicami niósł znamiona pokazówki. W 25. minucie po akcji Przywary bramkarza gospodarzy po raz pierwszy pokonał Zálezský. Drugiego gola dołączył tuż po zmianie stron aktywny Jakub Skřížovský. Z tego ciosu gospodarze już się nie podnieśli. Pozostali na deskach aż

do samego końca, hipnotyzując tylko tablicę z wynikiem. Z powodu nonszalancji górnosuskich piłkarzy w polu karnym Veřovic, wynik 0:2 wytrzymał do końcowego gwizdka sędziego.

ŠMIŁOWICE FRYDEK-MISTEK B 2:5

Do przerwy: 1:1. Bramki: L. Kohut 2 (k) – Tobiáš, Hlaváč, Maceček, Malyjurek, Švábík. Šmiłowice: Bašanda – Pokluda (32. Barteczek) – Bolf, Dytko, Divina – M. Kohut, Baron, L. Kohut, Hromada (88. Balvar) – Cupek (65. Opluštíl), Hradil.

Gospodarzy „zamordowała” czerwona kartka, którą w końcówce pierwszej połowy otrzymał Baron za domniemane zagranie ręką w polu karnym. Mocne rezerwy Frydku-Mistku w stu procentach wykorzystaly swoją przewagę liczebną. Z podania Malyjureka na 2:3 trafił Maceček, na 2:4 Malyjurek z rzutu wolnego, zaś wynik jednostronnej drugiej po-

łowy ustalił Švábík z podania Krpca.

BRUSZPERK STONAWA 1:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 52. Galajda – 79. Sochora. Stonawa: Mrozek – Varga (68. Poledník), Sochora, Šurin, Hančín – Karkoška – Pristáš (68. Loder), Kisel, Maleňák, Vilém – Frait.

Stonawianie przyjechali do Bruszperka w roli lidera tabeli, wracali zaś na Zaolzie „tylko” z punktem w kieszeni. Remis uratował gościom najbardziej doświadczony piłkarz na boisku – obrońca Karel Sochora, który z desantu powietrznego trafił bezbłędnie do celu. Do 79. minuty lepsze wrażenie sprawiali gospodarze. Stonawianie nastawili się na defensywę i ośmielili się dopiero po straconym голу.

Lokaty po 4. kolejce: 1. Stonawa 10, 2. Frydek-Mistek B 9, ... 4. Sucha Górna 8, 10. Olbrachcice 4, 11. Šmiłowice 4, 13. Bystrzyca 1, 14. Veřovice 0 pkt. (jb)